Nr. 45. Kraków, 10 Listopada 1899. Rok XVI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

TREŚĆ.

Międzynarodowy VI kongres rolniczy w Paryżu.

Na kongresie rolników, który odbył się w czasie wystawy paryskiej w roku 1889, utworzyła się stała międzynarodowa komisya rolnicza, której zadaniem jest powoływać do życia dalsze tego rodzaju kongresy międzynarodowe. Kongresu międzynarodowego rolników w czasie wystawy rolniczej w Wiedniu w roku 1890 komisya ta nie zwoływała, mimo to zjazd tamże, jak wiadomo, był bardzo liczny; zwłaszcza uczestniczyło w nim wielu reprezentantów kół miarodajnych z Francyi. Drugi międzynarodowy kongres rolników odbył się w r. 1891 w Hadze, trzeci w r. 1895 w Brukseli, czwarty w r. 1896 w czasie wystawy jubileuszowej w Budapeszcie, piąty wreszcie w r. 1898 w Lozannie w Szwajcaryi. Sprawozdanie z tego kongresu wkrótce zostanie rozesłane. Podczas wystawy światowej w Paryżu w r. 1900 wśród wielu innych projektowanych zjazdów odbędzie się szósty kongres międzynarodowy rolników między 1 a 8 lipca, a więc mniej więcej w czasie, wyznaczonym na czasową wystawę bydła, owiec i trzody chlewnej, która trwać będzie od 21 czerwca do 2 lipca. Podług regulaminu wynosi wkładka dla uczestników kongresu, jak również dla delegatów Towarzystw i związków rolniczych 20 franków, za co uzyskuje się wolny wstęp na wystawę i prawo otrzymania jednego egzemplarza publikacyi kongresu. Że obrady na posiedzeniach kongresu tak ogólnych jak i w oddziałach sekcyjnych będą się odbywały wyłącznie w języku francuskim, rozumie się samo przez się. Siedmiu mającym się utworzyć komisyom wyznaczono już wedle wyczerpującego programu *) szereg spraw do omówienia, tak że ten kongres tak z powodu szerokiego zakresu, jak i z powodu powagi wybranych już z Francyi referentów, będzie nadzwyczaj interesujący. Z pośród przedmiotów, mających przyjść pod obrady, należy podnieść następujące:

I. Sekcya zarządu i administracyi wiejskiej *(Economie rurale)*. Sprawa kredytu, osobisty kredyt rolników, towarzystwa rolnicze, obciążenie gospodarstw podatkami i prestacyami w rozmaitych krajach, środki do usunięcia włóczęgostwa i żebractwa na wsi; ustawodawstwo o handlu produktami rolniczymi, sprawy ubezpieczenia, środki do ułatwienia małemu właścicielowi objęcia gospodarstwa i t. d.

II. Sekcya naukowa *(Enseignement agricole)*. Szkoły rolnicze i stacye doświadczalne, pola doświadczalne i wszelkie inne środki do poparcia postępu gospodarstwa wiejskiego (do omówienia pytań wchodzących w zakres tej sekcyi projektowane są cztery subsekcye).

III. Sekcya rolnictwa *(Agronomie)*. 1 subsekcya: zastosowanie zdobyczy naukowych w praktyce, stosunek jakości gleby do jej żyzności, mapy agronomiczne, uprawa buraków pastewnych i ziemniaków, dobór i zmiana nasienia, zastosowanie nitraginy, wpływ pogody na żniwa i t. d.; 2 subsekcya: melioracye gospodarskie, assocyacye rolnicze, komasacye, użycie wody w gospodarstwie, osuszanie i asanacya, halne i pastwiskowe gospodarstwo, pastwiska gminne **).

IV. Sekcya hodowli zwierząt *(Economie du betail et production chevaline)*. 1 subsekcya: hodowla i utrzymanie bydła, stowarzyszenia w celach hodowli i targi na bydło, rozpowszechnianie ras poprawnych, płacenie mleka stowarzyszonym wedle zawartości tłuszczu, zwalczanie gruźlicy u bydła, jak łączyć produkcyę wełny i mięsa w owczarstwie i t. d. 2 subsekcya: chów koni: Jaki wpływ powinno wywierać państwo i prywatni na chów koni? W jakim kierunku należy pro-

*) Można go nabyć tak w komitecie organizującym, względnie u sekretarza komitetu Henryka Sagnier (106 rue de Rennes, Paris), znanego także dobrze w Austryi — jak i u niżej podpisanego członka komisyi międzynarodowej rolniczej, Wiedeń, I Nibelungengasse 8.

**) Jak zapewnia p. Sagnier, czynności tej subsekcyi mają być nadzwyczaj zajmujące.

wadzić hodowlę koni w przyszłości ze względu na nowe mechaniczne środki lokomocyi?

V. Sekcya inżynieryi wiejskiej *(Genie rurale)*. Różne pytania co do kultury i sprzętu buraków cukrowych jak i co do gorzelnictwa. Zastosowanie elektryczności do celów gospodarczych; ochrona robotnika obsługującego machiny gospodarskie; zużytkowanie ścieków wodnych.

VI. Sekcya kultur w krajach południowych i w koloniach *(Cultures speciales du midi et cultures des colonies)*. 1 subsekcya: specyalne płody południa; uprawa drzewa oliwnego, morwowego, dębu korkowego i t. d., hodowla wczesnych jarzyn i owoców *(primeurs)*, jak i kwiatów na wyrób perfum; postępy w hodowli jedwabnika i t. d. 2 subsekcya: specyalne płody kolonialne, obecny stan gospodarstwa w koloniach, zestawienie stosunków produkcyi kolonii rozmaitych państw i t. d.

VII. Sekcya szkodników roślin i zwierząt *(Lutte contre les parasites, protection des animaux utiles, mesures internationales)*. Zwalczanie pasorzytów a ochrona zwierząt pożytecznych, postanowienia międzynarodowe odnoszące się do zarządzeń przeciw zawleczeniu pasorzytów i t. d. Pasorzytne nematody naszych roślin uprawnych.

Uprasza się interesowanych we wszystkich krajach o rozpowszechnienie postawionych tematów rozpraw. Prace odnośne, publikacye i wnioski należy najdalej do 1 marca 1900 roku przedłożyć komitetowi organizującemu; podpisany chętnie podejmie się pośrednictwa i odnośnych objaśnień udziela tak w tym względzie, jak i co do samego kongresu i co do wycieczek przygotowywanych na czas kongresu. Zapatrywania na wartość kongresu są równie podzielone, jak wogóle na wartość wystaw światowych. Wystawy jednak utrzymają się z pewnością jeszcze długi czas, bo dają sposobność porównania postępu każdej gałęzi kultury, a trudy około obesłania wystaw opłacają się sowicie. Tosamo mniejwięcej można powiedzieć i o kongresach, które dają sposobność wymiany zdań ludzi fachowych z różnych okolic, a przedewszystkiem ułatwiają zawiązywanie cennych osobistych stosunków.

W dziedzinie gospodarstwa wiejskiego były kongresy punktem wyjścia niejednego cennego postępu i wielu ważnych ustaw. Dlatego należy zalecać zwiedzanie wystawy paryskiej w czasie VI międzynarodowego kongresu rolników w r. 1900.

Artur baron von Hohenbruck
b. szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa.

Obsadzanie dróg drzewami.

Napisał
Józef Brzeziński.

Od kilku lat słyszymy o zamiarach obsadzania dróg drzewami owocowemi, ostatnio zaś Wydział krajowy opracował projekt odpowiedniej ustawy w celu przedłożenia go Sejmowi. Ustawa, o ile przyjętą zostanie przez Sejm, zyskać ma moc prawną i obsadzanie dróg będzie obowiązkowem; nie od rzeczy jest zatem zastanowić się zarówno nad doniosłością samej ustawy, jak możliwością wprowadzenia jej w życie i rezultatami, jakie przynieść to może krajowi. Wydział krajowy rozesłał projekt ustawy towarzystwom rolniczym i ogrodniczym z żądaniem nadesłania wniosków, mających służyć jako materyał do zaprojektowania instrukcyi wykonawczej, którą ma wydać Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym*). Niepodobna nam tutaj wdać się w szczegółowy rozbiór projektu ustawy, powiemy tylko, że wydaje nam się bardzo gruntownie opracowanym, szczególniej z administracyjnego i prawnego punktu widzenia.

W głównych zarysach streścić można projekt ustawy w ten sposób:

Wszystkie drogi w kraju, zarówno rządowe jak administrowane przez Wydział krajowy i powiatowe, a także gminne I i II klasy mają być obsadzone drzewami owocowemi, a gdzie te nie mogłyby się udawać, drzewami dzikiemi. Drzewa mają być sadzone na burtach dróg lub za rowem, w tym ostatnim przypadku albo na paskach ziemi należących do drogi, albo na gruntach prywatnych właścicieli, które do drogi przytykają. Sadzeniem drzew na burtach lub na paskach ziemi do dróg należących, mają się zająć odpowiednie władze, a zatem krajowe władze administracyjne, Wydział krajowy, wydziały powiatowe i zarządy gminne. Jeżeli drzewa będą miały być sadzone za rowem, a odpowiednie paski ziemi do drogi nie należą, to właściciele przydrożni zobowiązani będą sami drogę obsadzić, na co otrzymają zasiłek w drzewkach, lub w pieniądzach na ich zakupno.

Drzewami sadzonemi na burtach lub na paskach roli należących do drogi, opiekować się mają odnośne zarządy drogowe i te ciągną z drzew korzyści. Drzewami sadzonemi na gruntach prywatnych właścicieli opiekują się ciż właściciele, pod kontrolą zarządów drogowych; oni też mogą z drzew tych korzystać na własną rękę. W sprawie przygotowania wprowadzenia w życie ustawy, projekt przewiduje jedynie w §. 22 zakładanie szkółek powiatowych w ten mianowicie sposób, że »Rada powiatowa stanowi uchwałą o zakładaniu powiatowych szkółek drzew owocowych i innych dla dostarczania sadzonek potrzebnych do kultury drzew przydrożnych«.

Nie wspominamy tu naturalnie o stronie prawno-administracyjnej projektu, o stosunkach do siebie różnych władz i tychże władz do właścicieli przydrożnych, o odnośnem prawie karnem i t. p.

Zanim jednak przejdziemy do tego, co stanowić będzie główną treść artykułu, do tego, jak — zdaniem naszem — przeprowadzić należy obsadzenie, pozwolimy sobie zwrócić uwagę na pewne punkta projektu, które opracowane są, zdaniem naszem, niedostatecznie lub wadliwie.

W § 1, gdzie mowa o tem, że wyjątek stanowią drogi idące przez osady o zwartych szeregach domów oraz przez lasy, możeby było słusznem dodanie, że wyjątek stosuje się również do tych części drogi, które przechodzą obok ogrodów owocowych, jeżeli pierwsza linia drzew w tych ogrodach posadzoną jest w niewielkiej od drogi odległości, np. do 10 *m*. Inaczej właściciel, zmuszony prawem do obsadzania drogi drzewami, musiałby wyciąć drzewa rosnące już w ogrodzie a bliskie tej drogi, lub też drzewa zawadzałyby sobie wzajemnie. Sądzimy, że możnaby zrobić tu wyjątek na tej samej zasadzie, na jakiej robi go się dla dróg przechodzących przez lasy. Wypadek, że droga przechodzi obok sadu, zdarza się bardzo pospolicie, co, przy braku odpowiedniego zastrzeżenia, mogłoby dać powód do częstych nieporozumień.

Przepisy co do sadzenia drzew, zamieszczone w projekcie

---

*) Artykuł niniejszy jest zmodyfikowanym cokolwiek referatem, opracowanym przez autora, a przesłanym Wydziałowi krajowemu przez Tow. Ogrodnicze w Krakowie w odpowiedzi na wzmiankowane pismo.

ustawy w § 5, 6 i 7 wydają nam się niedostateczne, a nawet wprost wadliwe, nie dają one bowiem żadnej gwarancyi, że robota wykonaną zostanie dobrze i w sposób jednolity, co jest niezbędnem ze względu na udanie się plantacyi, jej dochodów i wygląd zewnętrzny.

Uważamy przedewszystkiem, że co do wyboru rodzajów i odmian drzew odpowiednich dla danego dystansu drogi, a także wysokości osadzenia koron, decydować powinien zarząd drogowy lub wogóle władza. Pozostawienie swobody pod tym względem właścicielom przydrożnym, o ile nie odstępują oni drodze odpowiedniego paska gruntu, sprawiłoby, że drogi byłyby obsadzone mieszaniną nieestetyczną i mało przynoszącą korzyści, tembardziej, że rodzaje i gatunki drzew nie zawsze byłyby przystosowane odpowiednio do gleby i położenia. Również udzielanie właścicielom przydrożnym zasiłku pieniężnego na zakupno drzew do sadzenia nie jest właściwe, gdyż i tak ci właściciele nigdzie indziej nie mogliby zakupić drzew, jak w szkółkach *ad hoc* przez odpowiednie władze założonych i utrzymywanych, szkółki bowiem handlowe nie posiadają drzew takich w odpowiednich ilościach.

Nadzór organów zarządu drogowego nad sadzeniem drzew nie może być dostateczny, nie wystarczy on dla zapobieżenia, żeby drzewka nie były np. posadzone 30 lub 40 *cm* za głęboko, jak to się bardzo często praktykuje, a co wystarcza zupełnie do tego, żeby zmarniały w ciągu lat kilku. Aby nadzór dał rezultat, trzebaby przedewszystkiem nauczyć właścicieli przydrożnych, jak się powinno kopać doły, sadzić drzewa i obchodzić się z drzewami posadzonemi, czego oni w największej ilości przypadków zupełnie nie umieją, a następnie dopiero kontrolować sadzenie każdego drzewa. Inaczej, nawet przy dobrej woli właścicieli gruntów przydrożnych, ale wskutek poprostu ich nieumiejętności, zmarnuje się bardzo wiele dobrego materyału, jak go się marnuje bardzo dużo obecnie w sadach włościańskich, a nawet dworskich. Wobec tego uważamy, że obsadzenia dróg dokonać powinny w całości zarządy drogowe — to bowiem jedynie może dać gwarancyę, że robota wykonaną zostanie dobrze i z jednakową starannością, co zapewni równe wszędzie powodzenie i jednostajny wzrost drzew. Koszta zaś wykonania roboty na gruntach prywatnych pokryte być mogą z pierwszych dochodów, jakie dadzą drzewa.

Obcinanie drzew, jak i wszelkie przy nich roboty, również, zdaniem naszem, wykonywane być mogą jedynie przez zarządy drogowe. Wykonywanie tego przez właścicieli może mieć najgorsze następstwa dla plantacyi, a przytem wywoływać nieustanne nieporozumienia. I sam projekt ustawy zawiera na tym punkcie pewną sprzeczność, która występuje jasno przy porównaniu § 9 z § 11. Właściciel przydrożny obowiązany jest, wedle § 9 obcinać gałęzie wystające po nad tor jezdny i przeszkadzające komunikacyi, gdy § 11 zabrania samowolnego obcinania gałęzi. Rzecz tłómaczy dalszy ciąg § 9, gdzie jest mowa o tem, że wycinanie i obcinanie drzew dokonane być może tylko za zezwoleniem zarządu drogowego. Byłoby to nadzwyczajnem utrudnieniem, gdyby właściciel był wprawdzie obowiązany utrzymywać drzewa w porządku, ale w wypadku potrzeby obcięcia najmniejszej gałęzi musiałby się odnosić o pozwolenie do zarządu drogowego; w razie zaś, gdyby właściciel nie uważał za potrzebne obcinać drzew cokolwiek, musiałby mu zarząd drogowy sam wskazywać i nakazywać co ma obciąć i jak. Robota utrzymania drzew w porządku jest tak niewielką, że niewątpliwie mniej wymagałaby czasu, niż zachody i formalności związane z projektowaną, połowiczną opieką właścicieli przydrożnych nad drzewami na ich gruncie posadzonemi. Robota przytem, w większości przypadków, byłaby wykonywaną źle i w nieodpowiednim czasie, — zmuszałoby to zarząd drogowy nietylko do dawania szczegółowych informacyj, ale i do ścisłego nadzoru nad porą i sposobem wykonywania roboty. Wobec tego sądzimy, że mniej kłopotu sprawiłoby zarządom drogowym wprost samym roboty te wykonywać, tem więcej, że i tak musiałyby je wykonywać na tych częściach drogi, gdzie drzewa nie należałyby do prywatnych właścicieli. Niższy personal zarządów drogowych powinien być w tym celu obznajmiony z najprostszemi robotami, jakich wymagają drzewa przydrożne, zarówno owocowe jak dzikie.

Co do eksploatacyi drzew przydrożnych, zwracamy również uwagę, że pozostawienie każdemu z właścicieli przydrożnych swobody korzystania z drzew na własną rękę, przy drzewach owocowych szczególniej, byłoby bardzo trudnem do przeprowadzenia, wywoływałoby ciągłe nieporozumienia i narażało na straty nietylko kraj, ale i tychże przydrożnych właścicieli. Najpospoliciej używanym zagranicą sposobem eksploatowania drogi obsadzonej drzewami owocowemi jest oddawanie tych drzew w dzierżawę roczną lub kilkoletnią, przyczem dzierżawca sam dopilnowuje owoców i zbiera je. Nie ulega wątpliwości, że nie inny sposób eksploatowania wszedłby też w użycie w Galicyi, jako najpraktyczniejszy i najmniej nasuwający kłopotów zarządom drogowym. Jeżeli jednak właściciele przydrożni mieliby prawo eksploatować drzewa na własną rękę, a nie chcieli zawierać z zarządem drogowym umów przewidzianych w § 6, to wydzierżawianie większych dystansów byłoby niezmiernie utrudnione. Wobec daleko idącego rozparcelowania ziemi i wielkiej wskutek tego zazwyczaj liczby właścicieli przydrożnych, dopilnowanie drzew wydzierżawionych, przeplatanych gęsto drzewami należącemi do prywatnych właścicieli, byłoby niezmiernie uciążliwem, a przytem wywoływałoby nieustanne zajścia i sprawy. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszej linii odbiłoby się to na obniżeniu czynszów dzierżawnych, a przez to dochodów z drzew. Co do samych właścicieli przydrożnych, to ci, w bardzo wielu przypadkach, nie byliby wogóle w możności dopilnowania swoich drzew, np. z powodu innych ważniejszych zajęć, oddalenia drzew od domu i t. p. Przytem, ponieważ do obsadzania dróg drzewami owocowemi używa się przeważnie odmian późnych zimowych, ci właściciele nie zawsze potrafiliby wyciągnąć z nich odpowiednią korzyść, bądź z braku miejsca do przechowania owoców, bądź z braku umiejętności obejścia się z nimi. Owoce, wielką wartość przedstawiające dla dzierżawcy, specyalnie poświęcającemu się temu przemysłowi, mogą, małym szczególniej właścicielom, przynosić korzyść bardzo nieznaczną.

Wobec tego proponowalibyśmy przeprowadzenie w projekcie ustawy następujących zmian i dopełnień:

1. Odpowiednie władze same dokonywują wyboru drzew i wysadzają niemi drogi, zarówno tam, gdzie przy drogach znajdują się pasy ziemi do tychże dróg należące, jak i tam, gdzie do drogi przytykają bezpośrednio grunta prywatnych właścicieli.

2. Zarządy drogowe lub odpowiednie władze opiekują się stale drzewami i wykonywują przy nich wszelkie potrzebne roboty.

3. Zarządy drogowe lub odpowiednie władze zajmują się eksploatacyą drzew sadzonych przy drogach. Drzewa owocowe wydzierżawiane są więcej dającemu, dystansami oznaczonymi

przez władzę, przyczem dzierżawca sam dopilnowuje drzew i zbiera owoce. Z funduszów otrzymywanych z wydzierżawienia drzew pokrywa się przedewszystkiem koszta ich utrzymania i amortyzuje koszta zasadzenia, — pozostały czysty dochód rozdziela się pomiędzy przydrożnych właścicieli, w stosunku do posiadanej ilości drzew. Właściciele przydrożni mają prawo, przez przedstawicieli swoich, kontrolować warunki dzierżawy, obliczanie kosztów utrzymania drzew i rozdziału czystego dochodu.

Wyjątek stanowićby mogły przypadki, gdy jeden właściciel posiada w linii nieprzerwanej, z obu stron drogi, ilość drzew taką, jaka stanowi zwykły dystans do wydzierżawiania, np. 1000 drzew. W tym razie może właściciel sam eksploatować drzewa przydrożne, zwracając zarządowi drogowemu, względnie odpowiedniej władzy, koszta utrzymania drzew i amortyzacyi.

Sądzimy, że w ten sposób da się otrzymać niezbędna jedność planu w obsadzaniu dróg i porządne a jednakowe wszędzie utrzymanie drzew; że przytem drzewa dadzą wówczas największe korzyści, zarówno władzom jak i przydrożnym właścicielom.

Załatwiwszy się z krytyką projektu ustawy z punktu widzenia czysto fachowego, starać się będziemy przedstawić ogólny plan akcyi, jakiego, zdaniem naszem, należałoby się trzymać, żeby obsadzenie dróg drzewami jak najłatwiej dało się przeprowadzić i jak największe przyniosło korzyści. Uważamy ogólnie, że akcya w sprawie tak doniosłej, zakrojonej na tak wielkie rozmiary, rozłożyć się musi na dziesiątki lat i być prowadzoną systematycznie, wedle z góry ułożonego, jednolitego planu.

Jednym z głównych punktów zamierzonej akcyi, jest oznaczenie, jakie drzewa mają być sadzone, przyjąwszy wedle projektu (§ 8), że wszędzie, gdzie pozwalają klimat i gleba, mają być sadzone drzewa owocowe. Na tym punkcie zaznaczyć należy, że ilość odmian drzew owocowych, jakie do obsadzania dróg można obecnie polecić, jest bardzo niewielka i że w przewidywaniu, iż akcya z konieczności rozłożyć się musi na długie lata, pożądanem byłoby wykonywanie prób nad tem, jakie jeszcze inne odmiany do tego celu mogłyby się nadawać. Do obsadzania dróg użyć się bowiem powinno, zdaniem naszem, o ile można znacznej ilości odmian, byle do tego celu się nadających; inaczej bowiem zachodzić może obawa przeładowania pewnymi owocami, w jednej porze dojrzewającymi, nietylko rynków krajowych ale i najbliższych zagranicznych, co źleby wpłynąć musiało na rentowność drzew przydrożnych. Że obawa ta nie jest płonną, wystarczy przedstawić sobie, że po obsadzeniu dróg drzewami, w myśl § 1 projektu, pojedyncze gminy liczyć będą po kilka i kilkanaście tysięcy drzew, jak to zresztą się dzieje w krajach, gdzie obsadzanie dróg drzewami owocowemi wprowadzone jest od dawna. Wybór odmian drzew owocowych do obsadzania dróg trudny jest dlatego, że od odmian tych wymaga się przymiotów specyalnych, często mało znaczących lub całkiem obojętnych, o ile drzewa hoduje się w sadach.

Z drzew owocowych następujące rodzaje i gatunki użyte być mogą zdaniem naszem do obsadzania dróg.

1. **Czereśnie** w miejscach bliskich centrów zbytu i kolei żelaznych na ziemiach suchszych. Również dobrze udawać się mogą na ziemiach kamienistych i zawierających znaczny procent wapna, który szkodziłby już innym drzewom owocowym. Czereśnie przez wzrost wyniosły, korony stożkowe i luźne, doskonale nadają się do obsadzania dróg i bywają w tym celu pospolicie używane w Saksonii, południowo-zachodnich Niemczech i Francyi. Przemawia też za niemi szybkość wzrostu i krótki peryod dojrzewania owoców, a także łatwość ich upilnowania.

Odmiany, na punkcie sposobu i siły wzrostu mało różnią się od siebie. W miejscowościach bardzo bliskich punktów zbytu można sadzić wszystkie bez różnicy; w miejscowościach więcej od rynków oddalonych te tylko, które znoszą transport, a zatem przeważnie czarne i o twardem mięsie. Wadą drzew czereśniowych jest, że cierpią od bardzo surowych zim i że stosunkowo krótko żyją.

Podajemy spis odmian, nieprzesądzając jednak, wobec tego co pisaliśmy o odmianach tych powyżej, czy równie dobrze nie nada się do tego celu i wiele innych: Majowa wczesna czereśnia — owoc wczesny, mały, czarny; Czer. Froma owoc średniej pory, czarny; Czarna najpóźniejsza; Eltona biało różowa duża.

2. **Wiśnie**, z powodu koron gęstych i często zwieszonych, mniej się nadają do obsadzania dróg. Możnaby użyć tylko niektórych słodkich wiśni, jako sztywniej rosnących, jak n. p. Kleparowskiej i książęcej *(Mai Duke)*, tej ostatniej w miejscach osłoniętych i ciepłych.

3. **Jabłonie** są w naszym klimacie niewątpliwie najważniejszem drzewem do obsadzania dróg. Udać się mogą na całym obszarze kraju z wyjątkiem miejscowości najwyżej położonych. Sadzić je można we wszystkich ziemiach, z wyjątkiem silnie wapiennych, podmokłych lub tak suchych i jałowych, że wogóle drzew owocowych sadzić w nich nie można. Znoszą dobrze ziemie ciężkie, gliniaste lub iłowate. Odmiany do tego celu muszą mieć korony wyniosłe, o gałęziach nie zwieszających się, co utrudnia bardzo wybór. Owoce powinny być niezbyt wielkie, trudno opadające od wiatru i z drzewa nie jadalne; drzewa same wytrzymałe na mróz i niepodlegające rakowi.

Odmiany, które uważamy za najodpowiedniejsze:

Graf Nostitz. Drzewo silnie rosnące o koronie wyniosłej, na mróz zupełnie odporne, bardzo płodne. Owoc średni lub mały, żółty z rumieńcem, b. dobry, dojrzewa w jesieni i pierwszej połowie zimy. Owoc już na drzewie ładnie zabarwiony, co stanowi wadę tej odmiany.

Grochówka. *(Gros Bohn, Grosser Bohnapfel).* Drzewo o koronie wyniosłej i gałęziach sztywnych, silnie rosnące. Owoce średnie lub małe, baryłkowate, zielone, przeważnie do użytku gospodarskiego, dojrzewają w drugiej połowie zimy i przechowują się przez wiosnę.

Kuzynek czerwony *(Cousinot pourpre, Purpurrother Cousinot).* Drzewo silnie rosnące, o koronie odwrotnie stożkowej, gałęziach sztywno do góry wzniesionych. Owoc średni lub mały, silnie purpurowo zabarwiony, ogólnie znany. Owoce dojrzewają w zimie, trwają przez wiosnę, nadają się do wszystkich użytków.

(C. d. n.)

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Zawartość bakteryi i trwałość mleka wydojonego ręką i maszyną „Thistle“. Ponieważ nie robiono dotychczas badań porównawczych bakteryologicznych nad mlekiem wydojonem ręką i maszyną, postanowił przeprowadzić podobne badania Harrison w instytucie rolniczym w Guelph (w Kanadzie) z maszyną systemu „Thistle“, którą tam zaczęto używać w lecie

1898 r. Doświadczenia Harrisona miały na celu uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy mleko wydojone maszyną zawiera mniej bakteryi niż mleko wydojone ręką?

2) Jaka zachodzi różnica między bakteryami (pod względem gatunku, fizyologicznego działania i t. p.) zawartemi w mleku wydojonem ręką i maszyną?

3) Czy można mleka z maszyny używać *a)* do sprzedaży w miastach, *b)* do robienia masła, *c)* do robienia serów.

Badania mleka na zawartość bakteryi wydały rezultat następujący:

dzień końcowy tygodnia próbnego	ilość analiz	w mleku z maszyny było bakteryi w 1 cm^3	ilość analiz	w mleku wydojonem ręką było bakteryi w 1 cm^3
10 kwietnia	4	71 124	4	2 560
17 "	20	127 978	5	2 736
24 "	20	141 420	4	9 576
1 maja	15	243 327	12	23 829
8 "	18	198 000	7	63 422
15 "	10	105 814	6	2 700
22 "	9	84 012	7	13 472
29 "	18	99 000	6	7 626
5 czerwca	5	131 250	6	5 330
12 "	9	163 602	6	3 520
19 "	6	114 538	4	4 220
26 "	5	121 075	2	645
3 lipca	6	137 213	—	—
7 sierpnia	4	189 883	5	10 124
14 "	6	146 767	4	906
21 "	6	190 830	—	—
Razem	161	2 265 633	78	148 666
w przecięciu	—	146 595	—	10 619

Z tablicy powyższej widać wyraźnie, (niezależnie od różnic wynikających z rozmaitości paszy i t. p.) że mleko wydojone maszyną „Thistle“ zawiera znacznie więcej bakteryi niż mleko wydojone ręką. Wielka ilość zarodników bakteryi w mleku dojonem maszyną może mieć następujące przyczyny:

1) przy zakładaniu przyrządów ssących na wymię krowy, przedostają się do nich włosy rosnące na wymieniu, na których jak wiadomo znajduje się bardzo dużo bakteryi; bakterye te gromadzą się w mleku i szybko bardzo się tam rozmnażają.

2) Przyrządy ssące i rurki są zrobione z kauczuku, nie mogą więc być sterylizowane zapomocą pary lub wrzącej wody. Pomimo starannego mycia zimną i ciepłą wodą, pozostają na wewnętrznych ścianach rurek bakterye, które stamtąd przedostają się podczas dojenia do mleka.

3) Trudno zapobiedz w praktyce, aby ludzie, którzy przekładają przyrządy ssące z jednej krowy na drugą, nie upuszczali ich czasem na ziemię. Że się wówczas zanieczyszczenia dostają do przyrządów, tego chyba nie potrzeba dowodzić.

Z mleka wydojonego maszyną wyhodowano około 25-ciu rozmaitych gatunków bakteryi; ich działanie na mleko sterylizowane było następujące:

1) siedm gatunków wywoływało zsiadanie się mleka bez wydzielania serwatki;

2) siedm gatunków wywoływało zsiadanie się mleka, przyczem wydzielała się serwatka, a sernik wkrótce się rozpuszczał;

3) dwa gatunki wywierały wpływ na kolor mleka;

4) siedm gatunków nie wywoływało żadnych zmian dających się skonstatować;

5) dwa gatunki zamieniały mleko w wodnistą ciecz, nie ścinając sernika.

Wszystkie gatunki bakteryi wyosobnione z mleka wydajanego maszyną dodano po 24-ro godzinnem pozostawieniu w mleku sterylizowanem, do pasteuryzowanej śmietany (100 cm^3 mleka na 1 *l* śmietany). Śmietanę tak zaprawioną pozostawiono przez 20 do 24 godzin w spokoju a następnie zrobiono z niej masło, aby się przekonać, jaki wpływ będą miały rozmaite gatunki bakteryi na smak i inne własności masła.

Według tego, jaki miało smak masło pod wpływem rozmaitych bakteryi, można było te bakterye podzielić na cztery grupy:

1) cztery gatunki dały smak dobry;

2) cztery gatunki dały smak jeszcze możliwy;

3) cztery gatunki zachowały się obojętnie;

4) jedenaście gatunków wywołało zły smak masła.

Zauważyć należy, że próbki masła grupy 2-giej wykazały po kilkodniowem staniu smak niedobry.

Co się tyczy zdolności pojedynczych gatunków bakteryi wyosobnionych z mleka do tworzenia kwasu w mleku i śmietanie, to okazało się, że:

1) ośmnaście gatunków wytwarzało w ciągu 24 godzin 0·6% kwasu;

2) siedm gatunków wytwarzało mniej niż 0·6% kwasu;

3) dwanaście gatunków wytwarzało alkaliczną reakcyę.

Bakteryi wytwarzających gazy znaleziono tylko jeden gatunek i to w mleku wydojonem maszyną. Skonstatowano również w takiem mleku obecność bakteryi gnilnych.

Jeżeli zważymy, że podług doświadczeń Conn'a około 26% bakteryi, zawartych w mleku normalnem, wpływa źle na jakość masła, a tymczasem Harrison znalazł w mleku wydojonem maszyną 42% bakteryi szkodliwych; jeżeli zważymy dalej, że w doświadczeniach Conna wpływało dobrze na gatunek masła 29%, a w doświadczeniach z mlekiem dojonem maszyną tylko 15% istniejących w mleku bakteryi, to musimy dojść do wniosku, że mleko wydojone zapomocą maszyny „Thistle“ mniej się nadaje do przerabiania na masło niż mleko ręką wydojone. Sery zrobione z mleka z maszyny odznaczały się również niedobrym smakiem. Harrison, który był początkowo zdania, że dojenie maszynowe wkrótce zastąpi w większych gospodarstwach dojenie ręczne, zmienił po przeprowadzeniu opisanych tutaj doświadczeń swe zdanie, gdyż doświadczenia te wykazały dobitnie, że mleko wydojone maszyną ma poważne wady, gorzej się konserwuje i daje gorsze masło niż mleko ręcznie wydojone.

Podobne spostrzeżenia zrobiono w Anglii przy próbach zainicyowanych przez „Agricultural-Society“, gdzie stwierdzono, że mleko wydojone zapomocą maszyny „Thistle“ źle się konserwuje. W większej ilości wypadków mleko to kwaśniało po upływie 12—14 godzin, podczas gdy mleko pochodzące od tych samych krów wydojonych ręką zachowywało się w takich samych warunkach w stanie słodkim i dobrym przez 36 do 50 godzin. Wspomnieć w końcu należy, że przy próbach urządzonych przez Tow. roln. niemieckie pod kierunkiem Martiny'ego nie zauważono różnicy w konserwowaniu się mleka wydojonego maszyną i ręką, stwierdzono jednak, że masło z mleka wydojonego maszyną było odrazu gorsze i psuło się znacznie prędzej niż masło zrobione z mleka wydojonego ręką. Pod tym ostatnim więc względem — przydatności mleka wydojonego maszyną na wyrób masła — rezultaty otrzymane przez Martiny'ego i Harrison'a zgadzają się w zupełności, wypadły one u obydwóch niekorzystnie dla maszyny „Thistle“. (Oesterreichische Molkerei Zeitung).

Skuteczność leczenia gorączki poporodowej (mlecznej) jodkiem potasowym. Między chorobami bydła gorączka porodowa jest jedną z najniebezpieczniejszych. Dawniej stosowane środki przeciwko niej, (środki odprowadzające, enemy, zadawanie kawy, wina, wódki, nacierania i t. d.) nie skutkowały po największej części. Szczególnie niebezpieczną jest gorączka mleczna, gdy występuje w pierwszym dniu po porodzie, po największej części jednak (prawie w 60 na 100 wypadków) pojawia się ona drugiego dnia. Literatura weterynarska liczy w tej chorobie 40—70% wypadków śmierci. Od niejakiego czasu coraz więcej się rozpowszechnia metoda leczenia Schmidta, weterynarza okręgowego w Kolding, która polega na wstrzykiwaniu do wymienia roztworu jodku potasowego. Wraz z jej przyjęciem zmalała znacznie liczba śmiertelności i koniecznych dorznięć chorych krów. Zestawienie śmiertelności przy stosowaniu dawnej metody leczenia i obecnej nowej przedstawia się wedle hodowcy Marksa z ks. Poznańskiego, jak następuje:

Śmiertelność wynosiła przy dawnym sposobie leczenia wedle metody:

Franka-Göhringa (721 leczonych wypadków) . . . 40·8%
Saint-Cyra (466 leczonych wypadków) . . . . . 45·0 „
Stockfletza . . . . 50·0 „
Ehrhardta . . . . 50·0 „
de Bruina . . . . 66.0 „
wedle statystyki weterynarzy bawarskich . . . . 48·0 „
zaś przy leczeniu jodkiem potasu stwierdzili śmiertelność:
Nevermann w Bremervörde (358 wypadków) . . . 17%
Jensen w Kopenhadze (1774 wypadków) . . . . . 17 „
c. k. dolno-austr. kraj. oddział weterynarzy w Wiedniu (60 wypadków) . . . . 21 „
Stowarzyszenie weterynarzy w Zurychu (197 wypadków) 21 „

Przy wstrzykiwaniu jodku potasu okazało się, że im wcześniej po pojawieniu się gorączki go zadawano, tem skutek był pewniejszy.

Ossolina, jako środek przeciwko martwej kości. Tempel poleca już od 6-iu lat do usuwania martwych kostek u koni wyłącznie „Ossolinę" Melvilla. Ossolinę, trzymaną w ciemności w naczyniu zatkanem szklanym korkiem, można przechować przez przeciąg kilku lat. Flaszka za 6 — 7 marek wystarczy na usunięcie około jedenastu martwych kostek. 10 *g* płynu należy zapomocą korka i szmatki płóciennej wetrzeć w odpowiednie miejsce, czas zaś i siłę przy wcieraniu zastosować do właściwości skóry. Gęstą sierć należy wystrzydz poprzednio. W kilka godzin po natarciu zaczyna się noga wypacać, a pot zasycha, tworząc silnie zwarty strup, którego nie należy żadną miarą usuwać, działa on bowiem jak obwiązka uciskająca i trzyma się silnie przez 3 do 4 tygodni. Po 2 lub 3 dniach po natarciu można koni używać znowu do roboty. Niekiedy tworzy się pęcherz, który jednak po kilku dniach zupełnie znika. Po jednorazowem natarciu martwa kostka tworzy się zazwyczaj na nowo, to też, zwłaszcza w wypadkach zadawnienia, trzeba natarcie ponowić w 5 lub 6 tygodni. Po wyleczeniu blizna ginie a skóra zarasta włosem. W 90% wypadków, w których martwa kostka wywołuje zwykle okulawienie, niknie ono do 5 dni po natarciu. Czy ossolina działa skutecznie także przeciw innym narościom kostnym, jak obrączka *(Schale)* lub łagiewka *(Spat)*, tego Tempel powiedzieć nie umie, przy jednej jedynej próbie nie uzyskał żadnego rezultatu; również doświadczenia Walthera (Bericht über das Veterinärwesen in Sachsen 1897) nie przemawiają za używaniem ossoliny w tych wypadkach (Deutsche thierärztliche Wochenschrift).

SPRAWY BIEŻĄCE.

Uszkadzanie kartofli przez rolnicę-zbożówkę. Stacyi doświadczalnej zachodnio-pruskiej izby rolniczej w Gdańsku doniesiono o pojawieniu się w pewnym majątku w wielkiej ilości gąsienic rolnicy-zbożówki *(Agrotis segetum)*, szkodnika żerującego zwykle głównie na burakach lub na zbożach. Pogryzły one prawie wszystkie kłęby uprawianych tamże kartofli odmiany „prof. Maercker". Poprzedniego roku na tem samem polu było żyto, które silnie wyległo; zostało więc wiele ścierni, co niezawodnie sprzyjało rozmnożeniu się szkodnika. Zauważono, że kilka krzaków kartofli odmiany „prof. Kühn", które tylko przypadkowo zasadzono, gąsienice albo wcale nic, albo bardzo lekko uszkodziły. Taksamo niewiele ucierpiały kartofle czerwone, a 60 morgów kartofli wczesnych wyszło zupełnie bez szkody. Zbytniemu rozmnożeniu się tego szkodnika zapobiegnie się najlepiej przez zbieranie za pługiem gąsienic. Motyle zaś w czasie lotu można łapać zapomocą łapki z latarnią.

Zachęta do starannego przechowania gnoju. Ze względu na wielkie szkody, które sprowadza nieumiejętne i nieodpowiednie obchodzenie się z obornikiem, zwrócił rząd pruski uwagę na konieczność stosownego pouczenia i zachęcenia rolników, a zarazem poruszył myśl wyznaczenia nagród dla tych posiadaczy gospodarstw, którzy okażą gotowość do ulepszenia gnojowni i do racyonalnego obchodzenia się z nawozem.

Trychiny u psów. U psów trychiny zdarzają się jeszcze częściej niż u świń. W Chemnitz i Zwickau zarządzono badanie, czy u psów niema trychiny. Okazało się, że aż 1·34% psów miało trychinę, a świń zabitych na mięso tylko 0·0062%, czyli innemi słowy na 1 milion psów 13400, na tę samą ilość świń tylko 62 jest zarażonych trychinami.

Rozwlekanie zarazy pyskowo-racicowej przez koty. — Stwierdzono w Niemczech, że koty mogą łatwo roznosić zarazę pyskowo-racicową. W pewnem gospodarstwie, gdzie rozpoznano u kota tę chorobę, spostrzeżono ją także na pazurach u kur. Wiadomo powszechnie, że koty chętnie przebywają w oborze, śpią na sianie, chodzą po miejscach przeznaczonych na skład paszy, a w czasie dojenia kręcą się zwykle między krowami, by się do mleka dostać. Jeśli mleko krów zarażonych ma zły smak, przenosi się kot do pobliskiej obory, a gdy uległ zarazie, może łatwo ją tam przenieść. O ile się zdaje, wiele wypadków zawleczenia zarazy mamy do zawdzięczenia włóczącym się kotom.

Rozpędzanie chmur gradowych zapomocą wystrzałów. Projekt rozpędzania chmur gradowych przez wystrzały armatnie pojawił się przed wielu laty. Obecnie sprawą tą interesują się mocno rolnicy włoscy, którzy utworzyli syndykaty w celu wprowadzenia tego projektu w praktyczne zastosowanie. Kongres syndykatów, połączony z próbami armat i przyrządów odpowiednich do powstrzymywania gradu odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 listopada w Casale-Mortferrate w Piemoncie.

Wywóz masła do Hamburga. W Hamburgu zwiększył się obecnie znacznie popyt na masło i importerzy tamtejsi skłonni są nabywać nawet i mniejsze ilości. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie sprowadziła kolekcyę puszek na masło używanych w Hamburgu oraz w ogóle do handlu eksportowego, które w biurze Izby można oglądać, — jako zaś firmę komisyjną poleca: J. Kesslera. Hamburg, Wilhelmstrasse 34.

Niszczenie trupów zwierząt padłych na choroby zakaźne. Na podstawie rozporządzenia wydanego przez policyę w Dessau w Niemczech, trupów zwierząt padłych na wąglik, wściekliznę, nosaciznę, zarazę pyskowo-racicową, zarazę płucną, wreszcie pomór, zarazę oraz różę wąglikową (czerwonkę) nierogacizny nie będzie wolno, począwszy od dnia 1 stycznia 1900 r. zagrzebywać w ziemi. Trupy takich zwierząt będą właściciele obowiązani odstawiać w celu zniszczenia do zakładów oprawczych posiadających przyrządy do wyjaławiania parą.

Odporność bydła czerwonego szląskiego wobec gruźlicy. O wielkiej odporności szląskiego bydła czerwonego, stojącego w bliskiem pokrewieństwie z bydłem polskiem tej samej maści, świadczą próbne szczepienia tuberkuliną wykonane przez okręgowego weterynarza Dra Arndta w oborze bar. Tchammera w okręgu Guhrau. Na 120 sztuk szczepionych w roku bieżącym w tej oborze krów, jałowic i buhajów, ani jedna nie reagowała na tuberkulinę. Bydło więc czerwonej rasy jest przy racyonalnej hodowli nadzwyczaj odporne wobec zarazków gruźliczych, którym bydło rogate wielu ras bardzo uszlachetnionych bardzo łatwo ulega.

PRAKTYCZNE ŚRODKI.

Kosze z drzewa do roznoszenia karmy. W każdem gospodarstwie używa się w czasie żywienia zwierząt w stajni do roznoszenia drobno pociętej paszy do żłobów koszów z łozy, takich samych, jak te, które służą jesienią do zbierania ziemniaków. Kosze te przy częstem użyciu nie wytrzymują zwykle długo, tak, że często potrzeba świeże kupować, co pociąga za sobą znaczniejsze wydatki. Można sobie oszczędzić tego kosztu, używając koszy drewnianych, łatwych do naprawy a wygodnych w użyciu. Konstrukcya ich jest bardzo prosta. Ściany boczne wycina się półkulisto z cienkiej lekkiej deski topolowej lub sosnowej i łączy się je klepkami ze starych beczek z cementu, poskracanych należycie po obu końcach, stosownie do potrzebnej wielkości kosza. Klepki te przybite na półkulistym obwodzie bocznych desek stanowią dno kosza. Takie kosze drewniane są tanie i trwałe. Używać ich można także w kuchni i do noszenia porąbanego drzewa opałowego.

Podniesienie trwałości papy służącej do krycia dachu. Papa służąca do krycia dachów przyrządzana w dotychczasowy sposób jest nietrwałą i dlatego potrzeba ją często pomazywać smołą. Trwałość papy można podnieść, jeśli się smołę zmiesza na pół z gaszonem wapnem i mieszaniną tą papę już przybitą pomaże. W ten sposób można osiągnąć następujące ko-

rzyści: nalep nie odpada nawet przy wielkich upałach; tworzy się szklista powłoka zwięzła i nieprzepuszczalna; wapno łagodzi czarną barwę smoły, to też upał na poddaszu mniej dokucza; nalep zgoła jest trwalszy, tak, że można nawet używać najtańszej papy, a także podkładu z cienkich desek.

Obskubywanie pierza przez kury. Kury zwykle w zimie zamknięte w kurnikach, obskubują pierze. By temu zapobiedz, należy kurom także w zimie zadawać pokarm zielony z mięsnymi odpadkami. Dobrze jest również mieszać ziarno z piaskiem lub ziemią, co drób zmusi do grzebania, a temsamem skróci nudy, główny powód obskubywania pierza.

Czyszczenie zapleśniałych beczek. Jeżeli na drzewo beczki, przeznaczonej na wino, rzuciła się pleśń, wtedy najlepiej beczkę rozebrać, klepki, które najwięcej ucierpiały oskrobać a potem twardą szczotką silnie wytrzeć, tak by odkryć znowu zdrowe drzewo. Są jeszcze inne sposoby oczyszczania beczek, więcej skomplikowane, mimo tego jednak często stosowane. Jeden sposób polega na tem, że beczkę wykadza się chlorem, wstawiając do beczki na 1 *hl* jej objętości mieszaninę złożoną z 15 *g* soli kuchennej, 10 *g* nadtlenku magnowego w proszku i 25 *g* kwasu siarkowego, rozcieńczonego wodą. Tą mieszaninę można zastąpić przez 30 *g* chlorku wapniowego i 30 *g* kwasu siarkowego. Chlorek wapna należy rozpuścić w 1 *l* wody, a kwas siarkowy w 2 *l*. Drugi sposób oczyszczania polega na tem, że się beczkę wypełnia parami kwasu podazotowego. W tym celu wprowadza się przez otwór naczynie szklane i zawiesza je w środku beczki. W naczyniu tem umieszcza się na 1 *hl* 15 *g* kwasu azotowego i 15 *g* opiłków miedzianych. Wytwarzający się wewnątrz beczki tlenek azotowy, utlenia się natychmiast pod wpływem powietrza na brunatne dymy dwutlenku azotu (kwasu podazotowego). Gaz ten działa niszcząco na tkanki żyjące, należy więc uważać, aby beczka była szczelnie zamknięta, a do otworu nie trzeba się zbliżać. Po wykadzeniu, należy beczkę wymyć sodą i wypłukać porządnie wodą. Wreszcie jeśli się pleśń wżarła bardzo głęboko w drzewo, najlepiej nie używać więcej tej beczki, lub jeśli konieczna zachodzi potrzeba, należy ją zwęglić we środku. W tym celu usuwa się dno a beczkę powleka wewnątrz rozpuszczoną żelatyną. Powłokę tą posypuje się proszkiem z siarki zapomocą rozpylacza. Po zaschnięciu powłoki, zaprawia się dno i zapala siarkę.

Ograniczenia w przewozie zwierząt.

Namiestnictwo w Tryeście zakazało przywozu z Galicyi do Pobrzeża: z powodu zarazy pyskowo-racicowej odżuwaczy i świń z powiatów politycznych Borszczów, Myślenice, Tarnów i Zaleszczyki, zaś z powodu pomoru—świń z politycznych powiatów Jaworów i Zaleszczyki.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Brak gotówki i kredytu zaczyna coraz silniej oddziaływać ujemnie na rynki zbożowe. W okresie bowiem, w którym w czasach normalnych odbywa się gromadzenie zapasów, obecnie panujące trudne warunki finansowe trzymają popyt w wielkiej rezerwie. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej ceny znowu się obniżyły, pomimo że dostawy pszenicy z farm są znacznie niższe od zeszłorocznych. Przyczyną tego jest zmniejszony eksport do Europy. Z Argentyny wywóz w ubiegłym tygodniu również doznał wielkiej redukcyi, brak jednak pewności, czy to już istotnie wywozi się ostatki zapasów. W Anglii pod groźbą wojny nagromadzono w pierwszej chwili tak znaczne zapasy, że obecnie daje się już we znaki pewne przeładowanie targów. W Austryi i na Węgrzech ospałe usposobienie trwa zawsze, ceny jednak nie doznały znaczniejszej zniżki. Ten sam stan daje się też zauważyć na naszych targach krajowych.

	Data listopada	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	7	8.30—8.55	6.35—7.15	6.50—7.25	5.50—6.00
Lwów	7	8.15—8.30	6 20—6.50	6.00—6.50	5.30—6.00
Tarnopol . . .	4	7 25—7.60	5.70 —5.90	5.00—5.50	4.80—5.00
Podwołoczyska	2	7.25—7.50	5 55—5 90	4.80—5.50	4.70—4.95
„ rossyjskie	—	7.90—8.40	6.70—7.20	6.90—7.40	5.80—6.00
Wiedeń	9	8.10—8.90	6.80—7.05	6.60—9.15	5.30—6.30
Peszt	9	8.05—8.50	6.20—6.35	5.60—6 80	5 20—5.45
Praga	7	8.80—9.80	7.45—7.75	7 80—8.65	6.00—6.20
Ceny w złr. za 100 *kg*.					
Berlin	6	14 30—15.20	13.90—14.80	—	13.60—15.60
Wrocław . . .	6	13 70—15.60	14.00—14.90	13.00—15 00	11.90—12.70
Poznań	6	14.00—15.00	13.30—14.00	13.00—13.00	12.20—13.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . .	7	5.55—5 95	4.00—4.40	4.20 - 4 90	3.00 —3.35
Ceny w rs. za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia $^2/_{11}$	dnia $^6/_{11}$
Z Amsterdamu do Kolonii	164.50	164 50
„ Chicago do Berlina	171.30	170 09
„ Liverpoolu do Berlina	177.60	178.15
„ Nowego Jorku do Berlina	172.85	171 25
„ Odessy do Berlina	173.00	166·80
„ Rygi „ „	171.70	171.70
w Paryżu	148.95	145.90
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii	154.15	152.55
„ Odessy do Berlina	153.00	153.50
„ Rygi „ „	151.75	153.10
„ Nowego Yorku do Berlina	163.60	159 75

Jęczmień pastewny. Wiedeń 9/XI, 5.25—5.75 złr.; **Lwów** 7/XI, 5.25—5.60 złr., **Tarnopol** 4/XI, 4.50—4.60 złr. **Jęczmień na krupy. Kraków** 31/X, 5.50—6.00 złr.

Kukurydza. Kraków 7/XI, 0.00—5.75 złr.; **Wiedeń** 9/XI, stara 5 80—5.90 złr., nowa 5.10—5.15 złr., cinquantino 5.90—6.20 złr.; **Lwów** 10/X, 5.40—5 70 złr.; **Tarnopol** 22/IV, stara 0.00—0 00 złr, nowa 0.00—0.00 złr.; **Peszt** 9/XI, 5.40—5.50 złr.; **Podwołoczyska** 23/VIII, nowa 0.00—0.00 złr., stara 5.10—5.20 złr. za 100 *kg*.

Hreczka. Kraków 7/XI, 7.00—8.50 złr.; **Lwów** 7/XI, 6.75—7.25 złr., **Tarnopol** 4/XI, 6.80—6.95 złr., **Podwołoczyska** 2/XI, galic. 6.80—7.00 złr.; rossyjska 6.40—6.70 złr. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków 7/XI, 8.50—12.00 złr.; **Wiedeń** 7/XI, galic. 9.00—12.00 złr.; **Lwów** 7/XI, 5.75—6.75 złr.; **Tarnopol** 4/XI, Victoria 7.50—7.75 złr., zwykły 5.50—6.00 złr., pastewny 5.00—5.20 złr.; **Podwołoczyska** 1/XI, galic. Victoria 00.00—8.70 złr., zwykły biały 6.60—7.50 złr.; ross. 6.00—6.75 złr. **Bobik. Lwów** 7/XI, 4.40—4.60 złr.; **Tarnopol** 4/XI, 4.40—4.50 złr. **Wyka. Podwołoczyska** 19/IV, 5.00—5.25 złr.; **Lwów** 7/XI, 4.30—4.60 złr.; **Tarnopol** 4/XI, 4.50—4.60 złr; **Kraków** 25/IV, 6.25—6.75 złr.

Fasola. Kraków 7/XI, 7.00—10.50 złr.; **Tarnopol** 4/XI, biała 7.30—7.50 złr.; **Wiedeń** 7/XI, drobna 8.00—8.25 złr.; średnia 7.25—7.75 złr., okrągła 8.00—8.50 złr; długa i płaska 9.50—10.00 złr., pstra 6.00—6.25 złr.

Rzepak. Wiedeń 7/XI, 12.50—12.80 złr.; **Praga** 7/XI, 12.40—12.50 złr.; **Peszt** 9/XI, 11.70—11.80 złr., na sierpień 1900. 11.60—11.70 złr.: **Kraków** 7/XI, 11.00—11.60 złr.; **Tarnopol** 4/XI, 10.00—10.20 złr.; **Lwów** 17/X, 10.50—10.75 złr.; **Podwołoczyska** 18/I, 00.00 złr. za 100 *kg*.

Chmiel. Lwów 7/XI, 00 do 00 złr. **Wiedeń** 7/XI, zatecki miejski 70—75 złr., zatecki okoliczny 65—77 złr., auscha czerwony 45—60 złr., zielony 30—44 złr.; galicyjski 40—52 złr.; **Zatec** 7/XI, 75—80 złr. za 50 *kg*. nowego chmielu. **Norymberga** 7/XI, chmiel nowy 65—135 marek. Usposobienie stale mocne, chmiel lepszego gatunku poszukiwany.

Kartofle. Kraków 7/XI, 2.25—3.10 złr.; **Wiedeń** 7/XI, 2.80—3.00 złr.; **Podwołoczyska** 26/X, 1.00—1.20 złr. za 100 *kg*.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 6/XI, węgierskie prima 34—$37\frac{1}{2}$ złr., secunda 29—33, tertia 26—28 złr., wyborowe $41\frac{1}{2}$—42 złr.; galicyjskie prima 34—36 złr., secunda 30—33 złr., tertia 27—29 złr, wyborowe 00—43 złr. za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna. Wiedeń 7/XI, prima 38—$39\frac{1}{2}$ złr., średnie i stare 37—38 złr., lekkie 35—37 złr., a młode 34—42 złr.; **Peszt** 9/XI, stare ciężkie 00—00 złr.; średnie $41\frac{1}{2}$—42 złr.; młode ciężkie 41—42 złr.; średnie 42—$42\frac{1}{2}$ złr., lekkie 43—$43\frac{1}{2}$ złr. za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń 7/XI, najlepsze deserowe 1.20—1.35 złr., wiejskie 1.10—1.20 złr.; zwykłe targowe 1.00—1.10 złr. **Kraków** 31/X, targowe 0.85—1.05 złr. za 1 *kg*. **Hamburg** 6/XI, stołowe I klasy 232—244, II kl. 220—230, galicyjskie 168—184 marek za 100 *kg*. **Berlin** 6/XI, dworskie i spółkowe prima 228, secunda 220. tertia 210, galicyjskie 156—160 marek za 100 *kg*.

Jaja. Wiedeń 7/XI, prima 31—32, secunda $32\frac{1}{2}$—33. konserw. w wapnie 38—39 sztuk za 1 złr., usposobienie zwyżkowe; **Kraków** 7/XI, 1.40—1.80 za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 9/XI, okowita (75% lub wyżej) nieopodat. kontyngentowany 20.30—20 50 złr.; spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyngentowany 57.25—57.75 złr.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 złr. wyższe; **Praga** 7/XI, okowita kontyngent. 19.25 złr., spirytus rafinowany 55.75 złr.; **Lwów** 7/XI, loco st. kol. gotowy 16.75—17.25, terminowy 00.00—00·00; **Tarnopol** 4/XI, gotowy 17.10—17.25 złr., na zimowe miesiące 16.00—16.30 złr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

OD ADMINISTRACYI.

Wobec rozpoczętego nowego półrocza prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty i wyrównanie zaległych należności.

KONKURS.

Za staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się w Krakowie w czasie od 1-go do 13-go grudnia (włącznie) 1899 r. **kurs kucia koni** połączony z praktycznemi demonstracyami i wykładami teoretycznemi.

a) Kurs praktyczny odbywać się będzie w c. k. wojskowej szkole kucia koni przy ul. Zwierzynieckiej pod kierownictwem c. k. weterynarza wojskowego.

b) Wykłady teoretyczne o budowie i pielęgnowaniu kopyta, prawidłowem i nieprawidłowem nstawieniu nóg końskich, wpływie kucia na kopyto i t. d. przeprowadzać będzie fachowy weterynarz.

c) Do kursu przypuszczeni mogą być tylko tacy kowale, którzy świadectwem wykażą się, iż zostali wyzwoleni na czeladników kowalskich, a obecnie zatrudnieni są jako kowale praktyczni.

d) Kandydaci na kurs przyjęci otrzymają z funduszów subwencyjnych Komitetu po 15 złr. na koszta podróży, mieszkanie i utrzymanie w Krakowie podczas kursu.

e) Uczestnicy kursu winni się poddać po ukończeniu kursu egzaminowi tak z części praktycznej jak i teoretycznej kursu.

f) Podania własnoręcznie napisane celem przyjęcia na kurs winni kandydaci wnieść najpóźniej do 15-go listopada 1899 r. pod adresem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków, Basztowa l. 6).

g) Do zgłoszenia dołączone być muszą następujące papiery:
1) świadectwo moralności,
2) świadectwo wyzwolenia na czeladnika kowalskiego,
3) świadectwo marszałka powiatu albo naczelnika gminy, proboszcza lub też prezesa towarzystwa rolniczego okręgowego, że kandydat zasługuje na przyjęcie do kursu.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Kraków, dnia 28 października 1899.

A. Potocki prezes. *A. Krzyżanowski* sekretarz.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.